Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 292. Kraków, Piątek dnia 20 Grudnia 1901. Rok IX.

Przerwana sesja.

Skończyła się wreszcie w dniu wczorajszym jesienna kampanja parlamentarna, trwająca od dnia 17 października, skończyła się bezowocnie i jedynym jej rezultatem jest wzbogacenie i tak już zasobnego słownika wyzwisk parlamentarnych szeregiem wyrazów, przypominających osławione szynkownie na zaułkach przedmiejskich.

Te cenne zdobycze w zakresie gwary karczemnej, zawdzięczamy przedewszystkiem kulturze niemieckiej i socjalnej międzynarodówce, i jeżelibyśmy z tego mieli wnosić o postępie cywilizacji, to musielibyśmy przypuścić, że ludzkość zamiast kroczyć naprzód, cofa się w czasy barbarzyńskiej ciemnoty.

Zresztą była ubiegła sesja prawie zupełnie bezpłodną. Na ostatniem posiedzeniu, gdy każdy poseł pragnął się wydobyć z tego piekła na „Franzensringu“, uchwalono wprawdzie cały szereg drobniutkich ustaw i wniosków, które bardzo małe mają znaczenie i nie świadczą wcale o jakimś zapale do pracy lub uzdrowieniu parlamentu. Parlament pozostał takim, jak był, a położenie polityczne ani o włos się nie polepszyło.

Nad Izbą, rozerwaną w sobie, kłócącą się zawzięcie i wymyślającą sobie od „oszustów“, „złodziei“ i t. p. wisi dalej, jak miecz Damoklesa groźba zawieszenia konstytucji, tem fatalniejsza, iż bezskuteczna. Smutny to jest bardzo objaw, że tylko z obawy przed utratą mandatów poselskich nastąpiło niejakie odrzeźwienie umysłów.— Reprezentanci ludów austrjackich, wiedzeni instynktem zachowawczym, utrzymali egzystencję parlamentu przez święta; i Izba taka sama, jak ją widzimy, zejdzie się na nowo d. 20 stycznia, aby młócić dalej słomę parlamentarną.

Polska delegacja powraca do kraju, objuczona... nadziejami. Dowiadujemy się, że sprawy kolejowe na najlepszej znajdują się drodze, sprawy kanałowej pilnuje p. Rapaport ku wielkiemu zadowoleniu Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej. Mamy więc widoki jak najlepsze na przyszłość, tylko nie wiemy jeszcze dotąd, kto wydał żandarmerji owo klasyczne rozporządzenie względem spornego terytorjum nad Morskiem Okiem. Wobec tego jednak, że już subkomitet (!) komisji kolejowej uchwalił upaństwowienie kolei Północnej od 1 stycznia 1904 r. — jest to bagatelka. Ciesz się więc narodzie i życz posłom twoim, aby jak najdłużej pracowali z takim pożytkiem dla kraju.

Z Izby poselskiej.

(Rezultaty sesji dwumiesięcznej. — Koło polskie. — Jaworski i Kozłowski).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Po dwóch miesiącach obrad parlamentarnych ferje czterytygodniowe.

Owe dwa miesiące nie minęły bez pożytku dla państwa i dla stronnictw. Rozczarowanym może być jednak rząd, który za dużo sobie obiecywał, który sądził, że będzie mógł Izbę zmienić w manekina, przytakującego każdemu życzeniu każdego ministra.

Izba poselska próbowała dowieść, że chce pracować. Że te prace posuwają się nieco innemi drogami niż chce dr Körber, tego Izbie nie podobna brać za złe. Kilka projektów dość pożytecznych bądź uchwalono, bądź zapoczątkowano. Tutaj należy projekt zawodowej organizacji rolników i projekt reformy terminowego handlu zbożem.

Stronnictwa złożyły wyznanie wiary politycznej. Rząd ku swemu smutkowi przekonał się, że nie może liczyć na zapewnienie Niemcom liberalnym hegemonji politycznej z pomocą Koła polskiego. Mimo wszelkich intryg zakulisowych i dziennikarskich stronnictwa dawnej prawicy instynktownie pomykały ku sobie, podając sobie ręce.

Wszechniemcy stracili dużo z tego wpływu, jaki mieli na lewicy w pierwszej połowie roku. Skompromitowały ich błędy taktyczne; skompromitowała obłuda, z którą grali na zewnątrz rolę opozycji najskrajniejszej, cichaczem politykując z rządem, idąc często pod komendą wszechniemców.

Rolę dominującą grali Czesi.

Niepochlebne to dla Koła polskiego, lecz prawdziwe. Polacy, gdyby mieli na czele ludzi energicznych, młodszych, o wygody i zaszczyty mniej dbałych, mogliby zająć w Izbie stanowisko silne i poważne. Musiałby się z nimi liczyć rząd, liczyłyby się i stronnictwa. Przykro nam o tem pisać, lecz prawda nakazuje wyznać, iż część posłów polskich mandat uważa za wygodny parawanik, osłaniający wesołe życie na bruku wiedeńskim. Inni wprawdzie nie grywają do późnej nocy w karty, lecz marnują czas na słodkiem próżniactwie.

Prezes Jaworski, uparty i jednostronny, jak większość starców, może dotknięty manją wielkości, nie umiejący się połapać w nowej sytuacji parlamentarnej, nie dorastający sprytem drowi Koerberowi, widzi chętnie owo rozleniwienie posłów. Byleby tylko stawili się do głosowania. Kierunek drogi wskaże prezes, któremu sekunduje garść najbliższych przyjaciół.

Dla Jaworskiego i dla zwolenników polityki oportunistycznej ustąpienie Kozłowskiego — na razie odłożone — jest wypadkiem wielce niemiłym.

Dla gracza takiego, jak prezes Jaworski, istnienie opozycji tworzy rodzaj piorunochrona. Gdy sprawy pójdą źle, gdy system oportunistyczny zawiedzie, Jaworski przez swych ajentów publicystycznych będzie się bronił w ten sposób:

— Przecież nie ja sam jeden byłem w Kole. Była i opozycja. Dlaczegoż ta opozycja nie umiała znaleść argumentów, które mogłyby mię nawrócić i przekonać, że błądzę.

Gdy Jaworski zostanie sam na placu; gdy nie będzie można w danej chwili wyszukać kozła ofiarnego, — wówczas owych zapamiętałych zwolenników rządu zdejmie obawa, czy podźwigną odpowiedzialność, która spada zawsze na tych, którzy mają władzę.

Władza nie tylko daje prawa, lecz nakłada obowiązki, i to ciężkie, cierniowe.

Kto to jest prof. dr Schiemann?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Prasa nasza pisze dużo o profesorze wszechnicy berlińskiej, dr. Schiemannie, hakatyście na katedrze, który wykładami o historji i sprawie polskiej w XIX wieku stara się szczepić jad polakożerczy w serca przyszłych sędziów, adwokatów, profesorów Rzeszy niemieckiej.

Dziwna rzecz, iż do tej pory żaden z dzienników nie rozświetlił przeszłości owego profesora, nie zapytał, kto zacz ów jegomość, nadużywający stanowiska naukowego na cele polityczne.

Prof. dr Schiemann jest Niemcem z Inflant, z Dorpatu. Opuścił on tak zwane prowincje nadbałtyckie dopiero po zrusyfikowaniu uniwersytetu w Dorpacie.

W Berlinie otrzymał posadę w „Neue preussische Zeitung“ („Kreuzzeitung“), której dotychczas jest współpracownikiem, pisując tygodniowe przeglądy polityczne. Następnie otrzymał także i katedrę. Z Dorpatu przeniósł nad Szprewę polakożerczość. Warto bowiem przypomnieć, iż po roku 1864 najgorliwszymi rusyfikatorami Królestwa Polskiego byli Niemcy nadbałtyccy, począwszy od namiestnika Berga i kuratora okręgu naukowego Wittego, a skończywszy na naczelnikach powiatu. Rusyfikację prowadzili przecież nie dla dobra Rosji, tylko celem ułatwienia w dalszej lub bliższej przyszłości zaboru Królestwa przez Prusy i Niemcy.

O prof. Schiemannie robi „Koeln. Volksztg.“ uwagę, że Niemcy nadbałtyccy nie mają prawa twierdzić, jakoby przynależność państwowa rozstrzygała o narodowości. Jeżeli ich zdaniem każdy obywatel pruski musi być „eo ipso“ Niemcem, to w Inflantach niema Niemców, lecz są sami Rosjanie. Równa miara dla wszystkich!

Władze miejskie w Krakowie.

Policja.

II. Obok magistratu istnieje w mieście druga władza porządku publicznego, mianowicie dyrekcja policji, utrzymywana przez rząd, a subwencjonowana przez miasto.

Poprzedni statut z r. 1866 nie stanowił nic o stosunku reprezentacji miasta i magistratu do dyrekcji policji, ta ostatnia pozostała de facto z dawniejszych czasów, a ustanowienie jej, zakres działania, stosunek do Rady miasta i magistratu, wymaga historycznego zbadania aktów magistrackich, aby módz ocenić właściwy stosunek prawny miasta do rządowej policji. Statut z r. 1866 policzył do własnego zakresu działania gminy w § 17, „pieczę nad bezpieczeństwem osób i ich własności, policję nad obyczajnością, budownictwa, ogniową, nad czeladzią, wyrobnikami, miarami, wagami i targami“.

Część jednak tej funkcji sprawuje dyrekcja policji, bądź wyłącznie, bądź wspólnie z organami miejskimi n. p. obok żołnierzy policyjnych (policjantów) pilnują porządku podwładcy miejscy na plantach i stróże nocni. Stosunek ten oparty na rozporządzeniach ministerjalnych i umowach z miastem o subwencję na policję utrudnionym został przez nowy statut miejski, ponieważ stan ten sankcjonowano ustawowo, mianowicie w § 6 dodano niefortunne postanowienie, którego nie było w dawnym statucie: „zakres dotychczasowy krakowskiej dyrekcji policji nie doznaje zmiany skutkiem statutu niniejszego“. Gdy więc poprzednio możliwe było uregulowanie stosunku do policji drogą porozumienia się z władzami rządowemi, obecnie potrzeba będzie nadto postarania się o ustawę krajową, zatwierdzającą ewentualne porozumienie.

Sprawa ta musi raz być należycie uregulowaną z powodu ogólnie uznanego faktu, że policja obecnie nie odpowiada wymogom. Podobny stosunek panuje we Lwowie, Przemyślu i Pradze, należałoby więc porozumieć się z temi miastami celem jednolitej akcji. Rozchodzi się tu o nader ważną sprawę bezpieczeństwa publicznego, gdzie wchodzą w grę oprócz kosztów znacznych także względy nieraz polityczne ogólne, kolizje między potrzebami i warunkami lokalnymi a teoretycznymi, wreszcie ułomności ludzkie zarówno w osobach policji. jak w osobach, przeciw którym policja ma działać.

Rozwiązanie tak trudnego zadania nie może nastąpić formułą ogólnikową, centralistyczną, musza być wzięte pod uwagę warunki ściśle lokalne, bo działanie policji jest głównie lokalne.

Nie rozchodzi się tu o czynności śledcze, wykonywane w celach karno-sądowych, lub czynności policji biurokratycznej jak meldunki, paszporty, karty na broń i t. p., wykonywane przez urzędników konceptowych i kancelaryjnych, oraz detektywów, lecz o porządek zewnętrzny publiczny, wykonywany dotąd przez zwykłych żołnierzy pod komendą komisarzy i ajentów, a rządzonych w kasarni przez oficerów.

Używanie zwykłych żołnierzy do służby porządku nie odpowiada zupełnie celowi, od żołnie-

rza zwykłego niepodobna wymagać inteligencji, znajomości stosunków, pewnej inicjatywy w zawikłanem położeniu. Jest to maszyna, wypełniająca ślepo rozkaz, nie umiejąca interpretować rozkazu w razie zmiany położenia, często brutalna a nieporadna.

W interesie porządku publicznego, a więc rządu, jest stworzenie korpusu strażników policyjnych, odpowiednich celowi, a więc nie żołnierzy, w interesie zaś obywatelstwa jest ta reforma niezbędną także dlatego, że procedura tajna wojskowa, której podlegają policjanci dotychczas, nie daje żadnej gwarancji ukarania nadużycia, przez policjanta ewentualnie popełnionego. Strażnik policyjny powinien podlegać zwykłym sądom, jak to już jest np. w Wiedniu.

Nie potrzeba tu żadnych kapitanów, ani oficerów, bo komendę powinien sprawować dyrektor policji, względnie wyznaczony przez niego urzędnik. Straż obecna wojskowa jest dla miasta stosunkowo za droga, a nieodpowiednia. Miasto płaci około 35 prc. kosztów, rocznie kilkadziesiąt tysięcy, ma pretensje niezaspokojone przez rząd za nadpłacone dawniej koszta i za część policjantów, użytych na Podgórzu, a za to wszystko nie ma tego, do czego ma prawo, to jest porządku i bezpieczeństwa. Jaskrawym przykładem jest zabójstwo, popełnione przed tygodniem prawie w śródmieściu na ulicy, oraz niefortunne wystąpienia żołnierzy policyjnych przy rozmaitych publicznych zgromadzeniach, pochodach i zbiegowiskach. Czy kto kiedy widział owego kapitana i 3 oficerów od policjantów w służbie, na publicznem miejscu? Zapewne w kasarni piszą raporty, pilnują, czy policjanci są „vorschriftsmässig“ ubrani i uczą niemieckiej (!) komendy, a na to szkoda pieniędzy, to może załatwić przełożony policji.

Utrzymanie rygoru i porządku nie wymaga koniecznie wojskowego przełożonego i wojskowej tajnej procedury. Policjant dzisiejszy czuje się przedewszystkiem wojskowym i w razie awantury między żołnierzem, zwłaszcza wyższym rangą od niego, a cywilem, nie ma ani powagi, ani odwagi wobec wojskowego.

Stąd też pojawia się to anormalne zjawisko, że publiczność nie widzi w policjancie stróża porządku, nie otacza go ani sympatją, ani pomocą, widzi w nim żołnierza ewentualnie czasem gotowego do czynu brutalnego. Gdyby przyzwyczajono się znajdywać w policjancie rzeczywistą pomoc, ochronę, legalnego obrońcę porządku, umiejącego sobie poradzić, nie uciekającego się do brutalności, nie rozpędzającego bez potrzeby pierwszego lepszego liczniejszego pochodu, to w razie potrzeby publiczność sama broniłaby policjanta, dałaby mu pomoc, ale to będzie możliwem wtedy, jeżeli policjanci będą nie żołnierzami po niemiecku komenderowanymi, zajętymi ciągłem salutowaniem przechodzących oficerów, nie groźbą cywilów, lecz strażnikami porządku, a to będzie możliwem tylko przez reorganizację zupełną korpusu straży i odjęcie mu charakteru wojskowego, przypominającego miłe czasy stanu oblężenia. Zapewne korpus taki pociągnie nieco większe koszta, ale w takim razie odpadnie potrzeba osobnych stróżów nocnych, pachołków plantacyjnych, a wzmoże się rzeczywista korzyść przez należyte i taktowne utrzymanie porządku publicznego. Nadto wobec kosztów łożonych przez miasto na utrzymanie policjantów, muszą ci wydatniej niż dotąd dbać o wypełnienie poleceń magistratu. Prezydent miasta musi mieć pewną władzę nad strażą bezpieczeństwa.

Policjant spacerujący powinien zarazem notować spostrzeżone niezamiecenie ulicy, popsucie bruku, brak tablicy lokatorów w sieni domu, nieoświecenie schodów, prowadzenie psa bez kagańca i t. p. i kończąc służbę we właściwej drodze oddać zanotowane spostrzeżenia magistratowi. Nie wystarczy, że policjant zaaresztuje pijaka lub awanturnika, albo wystąpi w szeregach, aby nie dopuścić do jakiej błahej manifestacji, policjant powinien być strażnikiem przepisów porządku, czystości, wolności, wogóle prawa. Dlatego powinnaby Rada miejska raz zająć się gorąco tą ważną sprawą i w porozumieniu z władzami i podobnie interesowanemi miastami zreorganizować straż policyjną.

Dr Klemens Bąkowski.

Z pod zaboru pruskiego.

Prowokacja. Policja pruska rozrzuciła w Poznaniu następujący wiersz. „Wir sind Polacken Mit rothen Jacken. Und weissen Hosen. Wir sind aus Posen.

Dass wir Polacken sind, Das weiss ein jedes Kind: Wir zieh'n nach Wreschen, Da werden wir dreschen!

Dass wir auch dreschen könn'n. Das werd't ihr später seh'n“.

Fakt to nie nowy pod zaborem pruskim. W r. 1859 Bärensprung, podówczas dyrektor policji poznańskiej, wydrukować kazał w Berlinie odezwę podburzającą Polaków i wzywającą do zbrojnego powstania. Odezwę tę rozrzucono po Poznaniu i posłano wszystkim wybitnym obywatelom księstwa. Między innymi doszła ona i do rąk posła na sejm pruski Wł. Niegolewskiego. Niegolewski wniósł w sprawie tej odezwy interpelację w sejmie pruskim — i sprawa cała się wyjaśniła. Na się rozumieć rząd pruski zasłonił swego policyjnego prowokatora i sprawę całą zatuszował. A więc czasy prowokacyjne Bärensprunga się zbliżają! Tylko że dzisiejsza robota hakatystyczno-policyjna znacznie od ówczesnej głupszą jest i niezręczniejszą. Bezcelowość rozrzucania podobnych odezw jest tak bijącą w oczy, że raczej dziwić się należy, iż hakatystom do tego stopnia poprzewracało się w głowach.

Bülow w spółce z hakatą. Holtz, przewodniczący związku hakatystycznego w Tczewie, wysłał telegram gratulacyjny do Bülowa z powodu wystąpienia jego w Sejmie Rzeszy. w sprawie interpelacji ks. Radziwiłła. Na to powinszowanie odpowiedział Bülow następującym telegramem: „Panu profesorowi Holtzowi w Tczewie! Tczewskiemu związkowi wschodniemu dziękuję za uprzejme wyrazy. Mam nadzieję, że się uda żywiołowi niemieckiemu na wschodzie zapewnić niezależne i stałe stanowisko. Kanclerz hr. Bülow“.

Telegram ten nie jest wprawdzie enuncjacją urzędową Bülowa tylko prywatną, w każdym jednak razie jest doskonałym dowodem antypolskiego usposobienia naczelnika rządu pruskiego. Pamiętać należy, że telegramem tym wiąże się ściśle Bülow z tak zaciekłymi wrogami polskości jak Gessler i Ritter. Fakt ten powinien już przecie raz na zawsze wyleczyć Polaków z reszty sentymentalizmu, który każe im odróżnić „niegodziwych hakatystów“ od rządu i od korony. Prześladowanie Polaków w Prusach jest usankcjonowanym jednolitym bezwzględnym systemem. „Orędownik“ pisze z tego powodu: Wobec takiego aktu traci na swem znaczeniu wszelka podstawa konstytucyjna i ludność polska musi nabierać przekonania tego, które już poznański „Tageblatt“ przed kilku dniami wypowiedział: że ludność polska w zaborze pruskim znajduje się w stanie wojny, a na wojnie dzieje się, jak na wojnie.

Ten tczewski telegram jakżeż dobrze ilustruje zakończenie mowy kanclerskiej w Sejmie, że „bronić będzie żywiołu niemieckiego na Wschodzie, aby **nie zginął** (!!) pod kołami polskości“.

Prasa hakatystyczna pochwyciła skwapliwie słowa kanclerskie i poucza kanclerza co mu czynić należy, aby Niemcom zapewnić zwycięstwo! Oto środki podane przez „Deut. Ztg“: złamać bierny opór dzieci wrzesińskich, zapobiedz rozpowszechnianiu fotografji Piaseckiej z rodziną i ukarać demonstrantów z pomiędzy młodzieży berlińskiej, zagranicznych wydalić.

Z wszystkich tych pomysłów najstraszniejszym wydaje się nam zakaz rozpowszechniania fotografji Piaseckiej!

Z życia miljarderów.

Przed kilku tygodniami rozeszła się po Nowym Jorku wieść, która zelektryzowała całe

---

PATRJOTA.

OBRAZEK Z ŻYCIA.

2 (Ciąg dalszy).

Wolne chwile od zajęć spędzał zwykle w ustronnej cukierni, gdzie w ostatnim pokoiku zgromadzali się na czarną kawę i ciastka śmietankowe najprzedniejsi w mieście mężowie Izraela, a stali jego klienci, udzielający pożyczek hipotecznych na 12 i 15 prc., oraz kredytu krótkoterminowego na 36 do 40 prc. Tam odbywano konferencje i narady prawne. Czasem zabawiano się grą w kości, jakoteż i karty, hazardując się w grę, zwaną „Oko“ lub „Straszak“. Kancer grywał w „Oko“ z wielkiem szczęściem, lecz pewnego dnia przybył do sądu bardzo zmięszany i blady, a zostawszy sam na sam z p. Zawadzkim zwierzył mu się, iż miał bardzo przykre zdarzenie:

— Wczoraj grałem w karty w cukierni — opowiadał półgłosem — miałem zysk wygrać 140 rubli. Powróciłem do domu po północku, chciałem spać po cichutku, ale się moja żona obudziła i powiada:

— „Gdzie ty byłeś?“

— W cukierni...

— „Co robiłeś tak długo?“

— Zabawiłem się z Binenstockiem, Blankenhaarem i Gelbsteinem...

— „Co to była za zabawa?“

— No, my tak cokolwiek.... graliśmy w karty....

— „To ty nie wiesz, że kto gra w karty — ten ma łeb obdarty?“

Ja widziałem, że ona się gniewa — ta ja powiadam:

— Nie bój się, ja wygrałem 140 rubli!...

Ona, aż się zerwała z łóżka i woła:

— „Meiloch! — Nie, nie... ona powiedziała: — „Mikołaj! A coby było, jakbyś ty przegrał 140 rubli!?...“

Mnie się całkiem niedobrze zrobiło od tej myśli, ale potem mnie się zaraz poprawiło, jak wyjąłem z kieszeni wygrane pieniądze. Odrachowałem całe 15 rubli, daję żonie i powiadam:

— Kupuj sobie, moja kochana, nową suknię na święta!...

Co pan powie? Ona rzuciła pieniądze na ziemię i wołała:

— „Ty masz niedobrze w głowie... Ty nie masz sumienie... Ty nie myślisz o mnie i dzieci swoje... Czy to twój fach granie w głupie karty? Ja nie chcę żadne pieniądze od ciebie... Tyś dzisiaj wygrał, ale jutro, pojutrze wszystko przegrasz i jeszcze do tego swoje dołożysz. Co wtedy jeść będziemy? Karty?

— Nie pamiętam już wszystkie nieprzyjemne słowa, które od niej usłyszałem... Zdaje mi się nawet, że ona gadała o rozwodzie, powiedziała na mnie „apikojres“... bezbożnik! Potem ona kazała mnie przysięgać, że już grać nie będę. Całe awanture! Spokój zrobił się dopiero wtedy, jak mi żona zabrała całe 140 rubli, żeby mnie chrapka do niej nie brała. Co pan chce? Ona miała wielkie racje, nieprawda? — zakończył Kancer i usłyszał potwierdzające mruknięcie: — „Aha!“

Od tego czasu Kancer przestał bywać w cukierni i nie dał się nakłonić do gry w „Oko“ pomimo, że ograni finansiści czynili mu gorzkie wyrzuty, a nawet grozili cofnięciem intratnej dla niego klienteli.

W parę miesięcy po owem przykrem zdarzeniu, oczekując raz na powrót sekretarza z gabinetu prezesa, spostrzegł p. Mikołaj na biurku Zawadzkiego jakieś pismo, zatytułowane „Rola“. Będąc zwolennikiem maksymy Ben Akiby, że wszystko już na świecie było, nie czytywał zazwyczaj Kancer dzienników, rzucając tylko okiem na cedułę giełdową. Obecnie dla skrócenia sobie chwil oczekiwania, począł czytać „Rolę“. Zaraz po przeczytaniu artykuliku, opatrzonego nagłówkiem „Zawsze oni!“ — ucził smak cyny w ustach, skrzywił się i odłożył z nieukontentowaniem pismo, wydawszy parę charakterystycznych cmoknień językiem o podniebienie. Kiedy wreszcie powrócił sekretarz, Kancer zapytał go z pewną nieśmiałością, wskazując na „Rolę“:

— Z przeproszeniem... to pańska gazeta?

— Aha! — odpowiedział lakonicznie sekretarz....

— Panie Zawadzki, czy pan temu wierzy, co oni tu piszą?

— Uhum!

— Za pozwoleniem... Ja się bardzo dziwuję, że taki mądry człowiek, jak pan, czyta takie przelewanie z pustego do próżnego. Ja wiem, że Chrześcijanie nienawidzą żydków, ale nie rozumiem za co, po co?...

Pan Zawadzki ożywił się i ku wielkiemu zdziwieniu Kancera, jął mówić:

— Dużoby i długo o tem mówić... Żydzi wyzyskują, żydzi do złego namawiają lud, nie mają żadnego przywiązania do kraju, w którym się urodzili, wychowali i który ich żywi; trzymają zawsze z silniejszym, choć ten słabszego uciska i krzywdzi... Wreszcie jakże Chrześcijanie nie mają nienawidzieć żydów, kiedy oni Chrystusa ukrzyżowali! — wypowiedział jednym tchem sekretarz.

— Aj-aj-aj!... — zawołał Kancer — w takim razie, każdy żyd powinienby siedzieć na tej ławce w „czerwony sad“!? Ja się nie spieram, że między żydkami, tak jak i między Chrześcijanami, są gałgany i całkiem porządni ludzie. — Obejrzawszy się podejrzliwie na wszystkie strony, Kancer zniżył głos i ciągnął dalej. Co do tego, co pan mówił o utrzymaniu z silniejszym, to całkiem nieprawda... Każdy żyd, czy bogaty, czy biedny, on tak samo nie lubi... tego silnego. Żeby on nie był sam słaby, to onby pomagał wziąć za łeb tego mocnego!... Ale niema siły, niema odważności! Zresztą, jak gdzie tylko można — to żydek i mocnego cichutko skubnie.

(Dok. nast.)

miasto. Młody Gould, syn sławnego miljardera Jay'a Goulda, o którym nie zapomniano, bo pamięć jego po dziś dzień przeklinają dzieci przeszło pięćdziesięciu tysięcy zrujnowanych przez niego ludzi — zaręczył się z panną Kelly.

Wiadomość ta tem większą wywołała sensację, iż ojciec narzeczonego stary Gould i Eugenjusz Kelly, dziadek narzeczonej, byli śmiertelnymi wrogami. Obaj spekulanci i korsarze świata pieniężnego, spotykali się bardzo często w walce, jeden nieraz krzyżował plany drugiego i stąd wyrodziła się straszna i długotrwała nienawiść. Teraz wszystko się załagodzi ma się rozumieć i między dwoma powaśnionymi rodami znowu zapanują dobre stosunki. O wspaniałości przepychu ślubu i wesela opowiadają wiele po Nowym Jorku, jednakowoż oczekując przytem i małego skandalu, ponieważ istnieje już poniekąd tradycja, iż żaden związek w rodzinie Gouldów bez niego się nie obchodzi. Małżonka najstarszego brata owej dynastji pieniężnej była swego czasu aktorką, która przy pomocy swoich 150 miljonów żyła bardzo hojnie i wesoło. Zeszłej zimy dzięki swojemu sprytowi umiała się przedostać do najwyższego towarzystwa nowojorskiego, do którego dostęp dawniej miała zamknięty. Ale, że jest osobą ekscentryczną, więc miljarderzy, którzy radzi na dwory swoje królewskie powprowadzać etykiety, przyjmują ją z pewną obawą. Tymczasem rozciekawionych Nowojorczyków spotkał zawód najstraszniejszy, jaki sobie wyobrazić można. Oczekiwano wspaniałego widowiska, uroczystości, któraby przepychem swoim zaćmiła wszystko — aż tu zamiast tego — rozeszła się pewnego pięknego dnia po mieście wieść, że zakochani połączyli się węzłem w tajemnicy — słowem, że „widowisko“, a które tak oczekiwano spełzło na niczem.

Amerykanie nie mogą tego młodej parze darować. Złośliwe domysły na temat nagłego przyspieszenia terminu ślubu krążą po mieście, z pełnych zachwytu zwierzeń wyrodziły się szydercze uwagi — i ślub młodych przeszkadza wszystkim... prócz nich samych oczywiście.

Wszystko odbyło się ze straszną prostotą. Po ślubie młody, 24-letni małżonek, zaprowadził swą siedmnastoletnią żonę na kolację do „Jacka“.

Trzeba być Nowojorczykiem, lub przynajmniej jakiś czas tam mieszkać, aby ten, tak popularny w mieście wyraz zrozumieć. Jack — to najpierwszorzędniejsza restauracja, co do rozmiarów niewielka, ale słynna ze wspaniałej kuchni. Prócz tego można tam wiele ciekawych rzeczy zobaczyć, obejrzeć operetkę, usłyszeć chóry marokańskie i t. d. Jest to więc zarazem rodzaj „tingeltanglu“ najbogatszej ludności.

Tam młody p. Gould zaprowadził małżonkę swoją po ślubie i spędził z nią wieczór, przysłuchując się dźwiękom muzyki, jak najpospolitszy mieszczanin niemiecki.

Miljarderzy amerykańscy przejęli wszystkie obyczaje najwyższych klas europejskich, przewyższyli je nawet w zwracaniu uwagi na formy, — ale niektórzy z nich dochodzą już w tem życiu, któremu nic nie braknie, do znudzenia.

Bo tem tylko wytłomaczyć można skromne wesele młodych państwa Gouldów.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Teofila, męczennika; w sobotę Tomasza, apostoła; w niedzielę Zenona.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 36, zachód przypada o godz 3 minut 7, długość dnia godzin 7 minut 23

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Łamigłówka dla prawników. Warszawskie „Słowo“ donosi o ciekawej kwestji prawnej, która nawet dla specjalistów może się stać prawdziwą łamigłówką. W Mińsku mianowicie zdarzył się fakt następujący: Pewien zamożny obywatel, p. T., czując, że godzina śmierci bliska, postanowił rozporządzić swem mieniem, ponieważ zostawiał wdowę i to znajdującą się w błogosławionym stanie. Otóż ostatnią swą wolą ś. p. T. przeznaczył połowę majątku żonie w razie, gdyby urodziła się córka, mająca dziedziczyć drugą połowę. W razie przyjścia na świat syna, matka otrzymałaby tylko jednę trzecią części spadku, trzy czwarte zaś dziedziczyłby syn.

Cóż się jednak stało? Po śmierci testatora wdowa powiła bliźnięta: syna i córkę. Jak teraz wykonać ostatnią wolę zmarłego?

Wynalazek Polaka. Fachowe czasopismo „Elektrotechnische Zeitung“ donosi o nowym sposobie wyrabiania fosforu. Wynalazku dokonał zamieszkały w Long Island, koło Nowego Jorku, Józef Machalski, były uczeń krakowskiej szkoły realnej, który od kilku lat w Północnej Ameryce pracuje, jako kierownik fabryk fosfatów i innych sztucznych nawozów.

Dr T. J. Machalski dokonał niedawno w swem laboratorjum próby wytwarzania fosforu drogą elektrolityczną. Rezultaty dokonanych prób wypadły tak świetnie, że zawiązało się tam Towarzystwo pod nazwą „Anglo-America Chemical Compagny“, zamierzające produkować fosfor żółty i czerwony dla celów handlowych.

Dr Machalski miał skombinowany również jakiś nowy metal, podobny z wyglądu do srebra.

Oryginalne polowanie. W okolicach Kruszwicy odbywało się przed kilku dniami oryginalne polowanie. Po okolicznych polach Kruszwicy buja od kilku dni koń niezwykłej rasy. Koń ten zbiegł z za kordonu. Wszelkie usiłowania, aby go pochwycić, nie powiodły się dotychczas. W tych dniach przybył tam konno kapitan załogującego nad granicą rosyjskiego pułku kozaków, któremu koń ten sprowadzony niedawno z głębi Rosji, zaginął przed dwoma tygodniami. Do pochwycenia swego kasztanowatego zbiega chciał on tu użyć sposobu, jakim się posługują na stepach do chwytania dzikich koni. Następiła długa gonitwa przez kanał, rowy, doły i pagórki, ale choć koń kapitana był rączy, to zbieg mknął jednakowoż chyżej. Kapitan nic więc nie wskórawszy, wrócił do domu i zamyśla podobno po uzyskaniu pozwolenia od władzy granicznej, przybyć w otoczeniu kilkunastu kozaków, aby urządzić na zbiegłego konia formalną obławę.

„Trusty“ w Indjach Któżby przypuścił, że starożytni Indjanie znali — trusty. A jednak w księdze Yajnavalkaya, będącej zarówno jak i księga Manu zbiorem praw, obowiązujących dotychczas wśród krajowców w Indjach angielskich, znajduje się taki przepis: „Najwyższa kara pieniężna nakłada się na ludzi, którzy zmawiają się dla oznaczenia cen na wyroby rzemiosł i dzieła sztuki. Kupcy, jednoczący się dla podnoszenia cen towarów, będą skazani na najwyższą karę pieniężną“. To prawo zostało wydane w III wieku ery chrześcijańskiej i świadczy o wysokim rozwoju ówczesnym życia ekonomicznego w Indjach.

Proces z powodu demonstracyj warszawskich. Sprawa demonstracyj warszawskich przed konsulatem niemieckim będzie miała oryginalne konsekwencje w Wiedniu w formie procesu między znaną artystką Adelą Sandrock, a jej impresarjem teatralnym Kellerem. Keller zaangażował Adelę Sandrock na szereg występów do Królestwa Polskiego. Ta zaś obawiając się niepowodzeń z powodu niechęci jaka tam przeciw Niemcom panuje, napisała list do impresarja, w którym donosi mu, że zrywa z nim umowę, ponieważ pierwsze jej występy nie przyniosły nawet tyle, ile wynoszą same koszta hotelowe, a zresztą wobec rozgoryczenia, jakie obecnie panuje w Warszawie przeciw niemieckiemu konsulowi, obawia się aby także na jej występach nie przyszło do demonstracyj. Impresarjo Keller oświadczył wobec tego, że mimo złego interesu zapłacił jej w przeciągu dwóch miesięcy 4000 zł. honorarjum. Co się tyczy zamierzonych demonstracyj w Warszawie, to nie zamierzał wcale zmuszać jej do wystąpienia tam. Natomiast chciał urządzić cały szereg przedstawień ze swoją trupą w Łodzi. Jednakże odmowa p. Sandrock to uniemożliwia i naraziła go na znaczne straty materjalne i moralne. Wobec tego zamierza wystąpić przeciw Adeli Sandrock ze skargą o odszkodowanie.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjałami asyst-ntów pocztowych: Czesława Kostmanowicza w Szczakowej, Kajetana Malczyńskiego w Drohobyczu, Stanisława Daszyńskiego we Lwowie, Franciszka Wnęka w Gorlicach, Kazimierza Zajączkowskiego w Krakowie, Marjana Ropczyńskiego w Krakowie, Michała Staszkiewicza w Zaleszczykach, Szulima Stromwassera w Zbarażu, Emila Szajera we Lwowie, Karola Bischofa w Stryju, Izaka Finkelsteina w Stryju, Józefa Koteckiego w Krakowie, Władysława Dihma w Dukli, Feliksa Fereckiego, Szymona Dąbrowskiego i Ludwika Franza w Krakowie, Władysława Malikicza we Lwowie, Leopolda Faulhobera w Kołomyi. — Dyrekcja pocztowa pozostawia wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Medal Małeckiego uchwalił wybić senat uniwersytetu lwowskiego z powodu 80 rocznicy urodzin Małeckiego.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce. Dnia 28 grudnia 1901 r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali magistratu w Wieliczce LXVI zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 2. Przyjęcie nowych członków w poczet Towarzystwa. 3. Wybór komisji kontrolującej za rok 1901. 4. „O rolniczych spółkach magazynowych“ ref. p. K. Czecz. 5. Wnioski samoistne.

Polski aptekarz hakatysta. Z Nowego Sącza piszą nam: Niespodzianie przyniósł tu nam polski aptekarz p Roman Jakubowski prezent na gwiazdkę, zasmucający wszystkie serca polskie. P. Jakubowski bowiem zawiesił metrowy napis w ramie na szkle dużemi złotemi literami nad swoją apteką w swej nowowybudowanej wielkiej kamienicy opiewający: „K. K. Kreis Apotheke“. Dziwniejszem jest jeszcze to, że nad drugą tu apteką ewangelika p. Filipka nie znajdujemy wcale niemieckiego napisu, skutkiem czego Polacy mijają aptekę p. Jakubowskiego, odstręczającą ich od wstępowania przez ten pruski napis, który mamy nadzieję, że aptekarz Jakubowski odeśle do Prus, aby uniknąć innych nieprzyjemności.

P. Feliks Jasieński wyjechał już ze Lwowa. Grupa artystów malarzy, stojąca po za „Związkiem malarzy, rzeźbiarzy i architektów“, a złożona z pp. Augustynowicza, Dębickiego, Kotowskiego, Makarewicza, Reichana i Rozwadowskiego, żegnała p. Jasieńskiego wspólnem śniadaniem w hotelu Żorża. Zebrani artyści postanowili gremjalnie wstąpić jako członkowie do „Związku naukowo-literackiego“, aby w tej młodej instytucji — zająć posterunek, który dotychczas nie miał zastępców, i dalej prowadzić dzieło zainicjonowane przez p. Jasieńskiego,

Z Ropczyc donoszą nam: Zawiązany komitet w celu zbierania składek na Wrześnię, zebrał 189 kor. 30 hal. Na czele komitetu stoją sami prezesowie miasta p. W. Bursztyn — Kasyna p. Dąbrowski — „Sokoła“ p. Zach.

Kasyno urządziło wieczorek ku czci A. Mickiewicza. Dr Lewandowski w zagajeniu ukazał nam piękność poezji wieszcza. Burzę oklasków zebrały 6-letnie pp. starościanki Jagoszewskie za oddeklamowanie pięknych wierszyków W. Bełzy. Na miły szczebiot wiosennych dusz, mówiących z przejęciem o Ojczyźnie, niejednemu żywiej zabiło serce. Udatnie odegrano djalog „Robak i sędzia“ z P. Tadeusza. „Polonez“ Kani, „Mazur“ Lewandowskiego, „Hymn do nocy“ Bethovena odśpiewał chór męski pod batutą p. W. Litwińskiego, ofic. sądu. Drugą część programu zapełnili „Konfederaci Barscy“. Amatorzy wywiązali się znakomicie. Inżynier St. Rozwadowski, dr Szostkiewicz, p. Litwiński, p. Stroski i p. K. Bursztyn grali ze zrozumieniem i czuciem, za co ich spotkało życzliwe uznanie.

Żywy obraz — Apoteoza Polski — układu p. Kupik-Hordyńskiego, znanego w sferach dziennikarskich lwowskich zakończył przedstawienie.

Nowy Sącz 16 grudnia. — Rabunek. — Stefan Lupa z Zalesian powiatu podgórskiego i Paweł Sus z Siekierczyny pod Bobową, chcąc lekko żyć, wyemigrowali do Węgier, aby tam znaleźć pieniędzy bez pracy. Wędrując pa Węgrzech, spotkali się w dniu 18 stycznia 1900 r. na drodze między Karodyfalu i Pribocz z 20-letnim czeladnikiem stolarskim Maksem Klechem z Markowitz na Morawach, z którym zawiązawszy przyjaźń i częstując go wódką, udali się w dalszą drogę w kierunku Pribocz. Zaledwie jednak uszli kwadrans drogi, Suś pochwycił Klecha z nienacka z tyłu, przewrócił go na ziemię, ukląknął na piersiach i dusił, uchwyciwszy go pod gardło, podczas gdy drugi napastnik Lupa uderzył go okutą laską w głowę, wskutek czego Klech stracił przytomność. Przyszedłszy do siebie, Klech przekonał się, że napastnicy ograbili go ze wszystkich prawie ruchomości, pozostawiając go wśród zimnej nocy styczniowej jedynie w koszuli. Zabrali mu trzewiki, szkarpetki, spodnie i surdut, a nadto kapelusz, gotówkę 2 koron, zegarek srebrny z łańcuszkiem i tobołek podróżny, zawierający czapkę, ubranie zimowe i bieliznę, wszystko razem wartości 52 koron. Klech odniósł 9 ran na głowie, a że napastnicy go nie udusili, zawdzięcza jedynie temu, że miał twardy kołnierzyk na szyi i że wskutek tego ucisk nie był tak gwałtowny. Oprzytomniawszy, Klech wstał skostniały z zimna i z biedą dowlókł się do miejscowości Pribocz, gdzie naczelnik gminy Tenczer, widząc go ciężko pobitym i zakrwawionym odesłał go do szpitala w Taroczowskim św. Marcinie, gdzie przebywał przez 28 dni. Władze węgierskie poszukując sprawców tego rabunku zdołały ująć Lupę, który też wyrokiem węgierskiego sądu przysięgłych w Beszterczebanya z 8 lutego b. r. za zbrodnię rabunku zasądzony został na karę 4-letniego ciężkiego więzienia i karę tę obecnie na Węgrzech odpokutowuje. Paweł Sus, wspólnik Lupy, został dopiero w połowie czerwca b. r. wyśledzony w gminie Zborowice pod Ciężkowicami i przez posterunek żandarmerji w Ciężkowicach przyaresztowany.

Dnia 12 b. m. zasiadał Sus, liczący lat 30, na ławie oskarżonych przed tut. trybunałem sądu przysięgłych, który go jednomyślnie winnym zbrodni uznał, na co trybunał na tej podstawie skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Złożone w Ogrzewalni 18 k., Uczniowie IV kl. A. gimnazjum IV-go 3·10 k., Uczennice II klasy szkoły

wydziałowej im. Scholastyki 4·30 k., Tadziulek Puchalski 1 k., Michalowa Kuchcińska 40 h., Uczniowie VIII kl. gimnazjum z Nowego Sącza 20 k., Józia Jaworska 2 korony.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego **kor 2353** 85 hal., 11 rs. 35 kop.

Na dar narodowy dla rodziny dra Kazimierza Rakowskiego.

J. P. 40 h., Anna Podlacka 5 k,, Tadziulek Puchalski 1 kor.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego **212 koron** 7 hal.

Sekcja ekokomiczna Rady miejskiej na środowem posiedzeniu, pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, obradowała w dalszym ciągu nad projektem budżetu miejskiego, mianowicie nad działem IX, dotyczącym wydatków nadzwyczajnych i dochodów zwyczajnych. Dalej obradowała sekcja nad działem XI, sztuka i zabytki historyczne, przyc:em nad pozycją pierwszą tegoż działu przy punkcie w którym przewidziany jest wydatek na utrzymanie czystości w budynku teatru miejskiego podniesiono, że kwota 2400 koron co rok na ten cel przeznaczana jest niewystarczającą, bo publiczność uczęszczająca do teatru nie dość przestrzega zasad czystości. Skonstatowano bowiem, że publiczność w lożach obciera nosy w firanki, ręce po zjedzeniu tłustych przekąsek obciera w parapety, pozostawiając papiery tłuste i skórki od pomarańcz całymi masami w loży. Nadto skonstatowano wielki nieporządek w miejscach ustępowych. Wobec tego nie należy się dziwić, że młodzież uczęszczająca na górne piętra teatru w sposób iście barbarzyński drze plusze na siedzeniach, niszczy ozdoby i ołówkami ściany teatru rysuje. Sekcja przeto wezwała magistrat, aby zbadawszy raz jeszcze stan tych nieporządków, wydał zarządzenie by im na przyszłość zapobiedz.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Przytuliska“, uczestników powstania z roku 1863 i 1864 odbędzie się w sobotę dnia 28 grudnia b. r. o godz. 6-tej po południu w sali posiedzeń Rady miasta. Porządek dzienny: Sprawozdanie komisji wybranej na ostatniem zgromadzeniu. O liczny współudział członków — wydział uprzejmie uprasza.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło trzy posiedzenia w dniach 9 i 23 listopada, tudzież 14 grudnia b. r. Na pierwszem omawiano sprawę projektowanych przez Koło krakowskie zmian w ustawie dla zasad organizacji gimnazjów. Następnie mówił prof. Ippoldt o stowarzyszeniach studenckich w Niemczech. Prelegent omówił istniejące tamże wśród młodzieży gimnazjalnej związki o charakterze naukowym (literackie, historyczne, przyrodnicze) lnb słnżące ku rozrywce (jak śpiewackie, gimnastyczne, wioślarskie), stwierdzał ich rozwój pomyślny i znaczne korzyści, jakie odnosi z nich młodzież. Odczyt swój zamknął prelegent uwagą, że poparcie podobnych dążności u młodzieży mogłoby i u nas oddać niemałą usługę sprawie wychowania.

Obszerny referat prof. Kunza wygłoszony 23 listopada zapoznał szersze grono osób z poza sfer nauczycielskich z wytycznymi punktami projektu nowej ustawy dla zasad organizacji gimnazjów. Dotknął najprzód tak gorąco odczuwanej potrzeby ograniczenia liczby uczniów w poszczególnych klasach do 40, wykazał konieczność zmniejszenia tak wysokiego u nas procentu zastępców nauczycieli (w Galicji 33 prc.), podniósł żądanie nowego projektu, aby ogół godzin szkolnych nie przekraczał liczby 30 godzin tygodniowych, nareszcie skreślił ustrój nowego typu szkół średnich, istniejących za granicą gimnazjów realnych bez języka greckiego, których wprowadzenia domaga się nowy projekt. Szkoły tego typu miałyby istnieć równolegle obok 2 typów dziś istniejących i mnożyć się w miarę potrzeby.

Projekt wywołał żywe zainteresowanie wśród zgromadzonych, którzy oświadczyli się za tem, aby dążyć do rychłego urzeczywistnienia pożądanych reform.

Dnia 14 grudnia zajęto się sprawą nauki literatury powszechnej w gimnazjach. Referent dr Nitsch wykazał dowodnie, jak niezbędną jest rzeczą zapoznanie uczniów z najwybitniejszemi arcydziełami literatur obcych tak dla ogólnego ich wykształcenia, jak nie mniej dla gruntownego zrozumienia rozwoju naszego piśmiennictwa, zasilanego częstokroć wpływami literatur obcych. W tym celu domagał się powiększenia liczby godzin dla języka polskiego, z którym to przedmiotem miałaby ta nauka pozostawać w ścisłym związku: za tem oświadczyła się znaczna część obecnych.

Wieczór uroczysty ku uczczeniu niedawno zgasłego znakomitego komedjo- i powieściopisarza, ś. p. Michała Bałuckiego, odbędzie się — jak już wspominaliśmy — w piątek d. 20 b. m. w lokalu Stow. czytelni dla kobiet. (Florjańska 39) z łaskawym współudziałem znanych sił artystycznych. Odczyt wygłosi p. Kazimierz Bartoszewicz „O poezjach“ Bałuckiego. Początek o wpół do 7 wieczorem. — Wstęp dla nieczłonków 40 hal.

Z Dyrekcji poczt i telegrafów komunikują nam co następuje: Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia jest ruch pocztowy znacznie większy aniżeli w innym czasie. Wobec tego pożądanem jest tak w interesie samej publiczności jakoteż i zakładu pocztowego, ażeby przesyłki pocztowe były zabezpieczone od oderwania się adresu, bez którego oczywiście przesyłki nie mogą być doręczone, względnie w należytym czasie zweryfikowane.

By zapobiedz złemu zaleca się, ażeby przy przesyłkach, zawierających ryby, masło, i t. p. przedmioty, wydzielające ze siebie wilgoć lub tłuszcze, oprócz zwykłego, należycie przymocowanago, lub na samej przesyłce napisanego adresu, z dokładnem podaniem zawartości i z dopiskiem „przedmiot, podlegający zepsuciu“, taki sam adres, umieszczony był wewnątrz przesyłki, lub na osobnej tekturze, którą do dotyczącej przesyłki trwale przymocować należy.

Niemniej pożądanem jest, ażeby przy przesyłkach do większych miast, jak n. p. Lwowa, Krakowa, Wiednia, Pragi, Budapesztu i t. p,, w których opłaca się podatek akcyzowy, zawartość, podlegająca temu podatkowi, tak na samej przesyłce jak i na liście przesyłkowym podaną była w ilościach, przyjętych w taryfie podatku konsumcyjnego, ażeby tym sposobem ułatwić wymierzenie opłaty akcyzowej bez otwierania przesyłek.

Częściowe zniesienie spoczynku niedzielnego na pocztach w dniu 22 grudnia 1901. Ponieważ zachowanie spoczynku niedzielnego w dniu 22 grudnia b. r. wstrzymałoby ruch pakietowy, który z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia bywa bardzo ożywiony i spowodowałoby nagromadzenie pakietów w magazynach pocztowych, przeto w tym dniu ograniczony będzie spoczynek niedzielny o tyle, że w tę niedzielę należy przyjmować i wydawać, tudzież awizować pakunki także po południu i to przez dwie godziny.

Godziny te mają oznaczyć same urzędy pocztowe, uwzględniając miejscowe stosunki i czas przyjazdu poczty w danej miejscowości.

Rozwożenie pakunków do domów (tam gdzie jest już zaprowadzone) odbywać się ma tak, jak w dniach powszednich.

Natomiast dnia 25 i 26 b. m. mają być lokale urzędowe otwarte dla publiczności tylko tak długo, jak w niedziele.

Główny reżyser rządowych teatrów warszawskich p. Sliwiński bawił przez dzisiejszy dzień w naszym mieście w powrocie ze Lwowa. P. Sliwiński przyjechał do obu miast naszych, aby zapoznać się z tutejszymi stosunkami teatralnymi i nawiązać stosunki z antorami. Ożywiony jak najlepszymi chęciami ku podniesieniu poziomu scen warszawskich, głównie zaś „Rozmaitości“, nosi się on z zamiarem wprowadzenia na deski „Rozmaitości cenzuralnych dramatów Wyspiańskiego Meleager, Protesilaos, Laodamia, Klątwa). Stosunki teatralne warszawskie są na razie tak niefortunne, że uporządkowanie ich zajmie dużo pracy i czasu.

P. Śliwiński ma jednak nadzieję, że mu się uda wprowadzić w Warszawie szlachetniejszy repertuaru. Na rozpoczęcie Nowego Roku wznawia on w Rozmaitościach Fredrowską komedję „Damy i huzary“.

Obsada uległa zupełnej zmianie i przedstawia się jak następuje: major p. Leszczyński, rotmistrz p. Frenkiel, porucznik p. Nowicki, kapelan p. Rapacki, Orgonowa p. Niewiarowska, Dyndalska p. Ostrowska, Aniela p. Czaki, Zofja p. Palińska, Józia p. Janosza, Frania p. Pichor, Zuzia p. Rutkowska, Grzegorz p. Wojdałowicz, Romko p. Szobert.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 20 grudnia.

Posiedzenie Rady miasta zwołane na wczoraj godz. 5-ej po połndniu nie przyszło do skutku z powodu, że pp. radcy miejscy nie łaskawi byli zebrać się w komplecie, woląc ten czas spędzić na innych przyjemnościach, choćby w winiarni Federowicza. To też, gdy do godziny kwadrans na 7 nie jawiła się wymagana ilość radców, p. prezydent Friedlein konstatując fakt, nie bez pewnego ubolewania wskazał obecnym, że porządek dzienny obejmował nader ważne sprawy, między innemi sprawę wymiany akumulatorów w teatrze miejskim, kosztem drobnej kwoty 25.000 kor. P. prezydent prosił p. radców, aby wobec tej sprawy na najbliższem posiedzeniu Rady zajęli przychylne stanowisko, on natomiast bezzwłocznie zniesie się z odnośną fabryką, aby akumulatory jak najprędzej wymienić. Mógłby bowiem zajść ten arcy niemiły wypadek, że akumulatory wypowiedziałyby podczas przedstawienia swą służbę i w sali teatralnej zapanowałaby naraz egipska ciemność. Opinję p. prezydenta przyjęto z uznaniem. Prezydent żegnając zebranych złożył im najserdeczniejsze życzenia świąt Bożego Narodzenia.

Opieszałość radców miejskich budzi smutne refleksje. Przecież z góry wiedzieli radcy, że ma być załatwiona sprawa niecierpiąca zwłoki, bo zmiana akumulatorów w teatrze, które już zupełnie źle funkcjonują. Tymczasem radcy nasi tak są niepomni obowiązków jakie na siebie przyjęli, że nie przychodzą na najpilniejsze posiedzenia! Po cóż zatem ubiegali się o mandaty radzieckie, z takimi wysiłkami... inteligencji... i pieniędzy i po cóż wogóle przyjmować na siebie urzędy, które się tak źle spełnia?

Wkrótce nastąpią nowe wybory, a chyba „opieszali rajce“, którzy na posiedzenia przychodzą, jakby z łaski, nie wysuną swoich kandydatów, przypomnimy im zresztą ich niedbalstwo, gdy przyjdzie właściwa pora.

Sprawa opróżnienia Wawelu zabagnia się tak samo jak wiele innych spraw publicznych. Magistrat krakowski wniósł do Koła polskiego petycję, ułożoną w myśl uchwały Rady miejskiej, a proszącą o energiczne poparcie tej narodowej sprawy w kołach „rozstrzygających“. Czy Koło znajdzie wolną od „ratowania państwa“ chwilę, aby energicznie przypomnieć różnym ministrom, że Wawel powinien być już od dawna uwolniony od załogi wojskowej. Wątpić jednak można, czy wogóle zdołamy coś uskutecznić tam, gdzieśmy już przegrali Morskie Oko, gimnazjum cieszyńskie i tyle innych narodowych procesów.

Kupujmy u swoich! Już kilkakrotnie wspominaliśmy o ruchu wywołanym u nas przez gwałty pruskie: podniosły się powszechnie protesty ogólnej lub więcej szczegółowej treści, rezolucje zgromadzeń i wieców — zebrano w przeciągu kilku dni tysiące z składek publicznych na bezpośrednie ofiary kultury pruskiej — ale wszystkie te objawy, to tylko bierna akcja am, gdzie potrzeba pozytywnego ogólnego czynu.

A jednak i taka akcja pozytywna rozpoczęta! Oto zawiązuje się komitet i w kilku tygodniach urządza wystawę gwiazdkową wyrobów krajowych; — pierwotnie w skromnych rozmiarach domowego przemysłu zamierzona wystawa siłą faktów otwiera podwoje krajowemu przemysłowi i rośnie nawet po otwarciu.

Wszyscy czujemy, że ta wystawa, to pierwszy krok pozytywny, to przestąpienie sfery rezolucji w sferę czynów.

Naszem też jest obowiązkiem nie pozostawić komitetu w odosobnieniu, ale wspólność myśli odrodzenia naszego przemysłu krajowego, zamanifestować czynem.

Zbliża się święto Bożego Narodzenia. to święto czysto polskiego charakteru, gdzie każdy z nas czuje się bliższym drugiego i łamiąc się opłatkiem, życzy wszystkim lepszej doli i nawzajem obdarza podarunkiem.

Niechaj przy tem święcie staropolskiem ręce nasze nie wymieniają wyrobów wrogów naszych odwiecznych!

Wystawę gwiazdkową w tej myśli i przekonaniu urządzono, że gwiazdka przynieść winna tylko nasze polskie podarki; bogato też zaopatrzone są w nasze krajowe wyroby. Każdy znajdzie tam stosowny podarek gwiazdkowy.

Panie nasze znajdą wspaniałe hafty ręczne i maszynowe, koronki, bieliznę wszelkiego rodzaju i gospodarskie artykuły, konserwy i konfitury; są kilimy, makaty, chusty, dla dziatwy nadeszły nowe zabawki; są i praktyczne rzeczy, jak: obuwie, meble, koszykarskie wyroby i tokarskie, są serdaki i sabałki, piękne wyroby z żelaza i srebra, a to wszystko — to nasze krajowe!

Sądzimy, że mając taki wyrób i to doskonałych rzeczy, publiczność nasza nie zostawi pracy komitetu w odosobnieniu, lecz do akcji chlubnie podjętej przyczyni się, — zakupując podarki gwiazdkowe na wystawie.

Niechaj ten duch, który naszych bratnich Czechów w walce z zalewem niemieckim ożywia i podnosi, tak i nas obudzi z ospałości i inercji, na którą niemiecki produkt liczy.

W wieczorku ku uczczeniu ś. p. Michała Bałuckiego przyrzekli swój łaskawy współudział w części koncertowej: panna G..., panna Ro..., znakomite artystki teatru polskiego, pani Wanda Siemaszkowa, p. Hock kapelmistrz, p. Krzyształowicz. Czysty dochód przeznaczony na pomnik dla niedawno zgasłego, wielce cenionego powieścio i komedjo-pisarza..

Z teatru. Dziś w piątek odbędą się dwie próby jeneralne z „Krzyżaków“, w której to sztuce grać będzie cały personal męski, oraz p.: Przybyłko, Wysocka, Senowska, Wójcicka, Sokolicz i Teodorowicz. Do ustępów śpiewnych skomponował muzykę p. Michał Świerzyński.

Z. Sisen, znany na Rynku kleparskim, ogłasza swój sklep rzeźnicki tylko po niemiecku, no i dla równowagi po żydowsku.

W parze z nim idzie; „H. Gottlieb, Specialquelle der feinsten Thees in Lemberg, Jagiellonengasse 12“. Rozsyła on znowu drukowane kartki reklamowe, w których poleca swój „Russisches Thee Export-Haus“ i „bittet seine Firma genau zu beachten“. Czyniąc zadość woli p. Gottlieba, prosimy publiczność naszą, by istotnie zwróciła uwagę na tę bezwstydną firmę i postąpiła z nią tak, jak ona na to zasługuje.

Krajowi hakatyści. Są nimi oczywiście żydzi tutejsi, którzy popierają germanizm w miarę sił i możności. Oto kilka kwiatków z tej niwy.

Ignatz Cypres w Krakowie, w odpowiedzi na akcję w kraju całym rozpoczętą, by zerwać stosunki handlu z Niemcami, wydrukował duży cennik niemieckich bazarowych towarów w języku niemieckim i w tysiącach egzemplarzy rozsypał go po kraju. Doprawdy, nie łudziliśmy się, że akcja patrjotyczna w kierunku bojkotowania niemieckiego handlu spotykać będzie przeszkody, wiedzieliśmy z góry, ze znajdą się także i zdrajcy, nie przypuszczaliśmy natomiast, że ktoś aż do tego stopnia bezczelność swoją posunąć zdoła, by w chwili, kiedy naród cały drży z oburzenia, z Krakowa wyzywać i drażnić uczucia społeczeństwa, proponując mu w prusackim języku kupno prusackich towarów.

Z kroniki policyjnej. Michałowi Natkańcowi, studentowi V kl. gimnazjum św. Anny, skradziono płaszcz. H. Janczewska zgubiła kwotę 70—80 złr. zawiniętą w papierze. Ludwikowi Franzowi skradziono różne ubrania. Natalji Iwanickiej skradziono dwa płaszcze studenckie.

Ojco i mężobójstwo. Piszą nam z Nowego Sącza: W dalszym ciągu rozprawy przeciw Katarzynie Zychowej i córce jej Aleksandrze z Witowa, oskarżonym o straszne morderstwo, popełnione na własnym mężu i ojcu Jakóbie Zychu, po przesłuchaniu świadków i znawców lekarzy sądowych, postawił prokurator wniosek na odroczenie rozprawy i wezwanie nowych świadków. Obrońca sprzeciwił się wnioskowi prokuratora. Trybunał po naradzie odmówił w zupełności wnioskowi prokuratora, uważając sprawę za wyświetloną należycie.

Z tej uchwały trybunału było już pewne całe audytorjum zapełniające obszerną salę po brzegi, że oskarżonych czeka już wyrok śmierci. Sprawa jednak z powodu tego wniosku prokuratora, wzięła nagły obrót, gdyż przysięgli z powodu wniosku prokuratora zaczęli powątpiewać, czy oskarżone rzeczywiście dopuściły się zarzuconego im morderstwa i skutkiem tego na zadane im dwa pytania główne w kierunku morderstwa co do żony, odpowiedzieli 3 głosami „tak“, 9 głosami „nie“; zaś co do córki 1 głosem „tak“, 11 głosami „nie“. Na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych trybunał musiał obie oskarżone uwolnić w zupełności od kary.

Prokurator z głosił natychmiast zażalenie nieważności.

HUMOR.

D o b r a r a d a.

— Niech pani kupi trzepaczkę do dywanów.

— Nie mam dywanów.

— No, ale przecież ma pani męża.

P r z y k a s i e k o l e j o w e j.

— Proszę bilet dzeczynny do Warszawy dla te małe dziewczynke.

— Jakto? przecież to już dziewczyna dorosła.

— Ny, to co? kiedy una jeszcze ani czytacz, ani pisacz nie umi.

D o b r a o d p o w i e d ź.

Katecheta: Dlaczego rozstąpiło się morze Czerwone, gdy przechodzili przez nie żydzi?

Uczeń: Byli oni brudni, niechlujni, bałwany morskie, nie chcąc się zabrukać, rozstąpiły się.

Żyd do lat 20 boi się psa, aby go nie ugryzł, od lat 20 do 24 boi się asenterunku, aby go nie wzięli do wojska, od 24 lat aż do śmierci boi się żyd kryminału, prowadzi bowiem takie interesa nieczyste, że czuje, iż każdej chwili godzien jest dostać się do kryminału.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę dnia 21 grudnia: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego z powieści H. Sienkiewicza (nowość).

Z literatury, teatru i sztuki.

* N o w e k s i ą ż k i. W szeregu wydawnictw gwiazdkowych notujemy nadesłaną nam świeżo powieść Z o f j i B u k o w i e c k i e j pt. „Żołnierz Dewetta“ z papierów Janka Żórawskiego. Książkę pięknie wydaną nakładem Gebethnera i Wolfa zdobią 32 ryciny. Jest to rzecz napisana z życiem i bardzo aktualna, opowiada bowiem przygody młodego Polaka podczas wojny południowo-afrykańskiej.

Nadesłano nam dzieło p. A d a m a S z e l ą g o w s k i e g o „Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce“. Lwów. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

* P o w i e ś ć Y v e t t y G u i l b e r t. Słynna szansonistka francuska Yvetta Guilbert sięgnęła po laury literackie i napisała powieść, zatytułowaną „La Vedette“. Są to szkice z życia artystów café-concerts, które autorka zna najlepiej. Opiewa dzieje miłości szansonisty do koleżanki. Para łączy się; po długich latach tryumfów, „specjalność“ męża wychodzi z mody; małżonkowie śpiewają przed coraz nędzniejszą publicznością, wreszcie występują w małym szynku wiejskim, gdzie ich jedyne dziecko umiera — na bilardzie. Yvetta zamierza dowieść, że świat szansonistów jest daleko szlachetniejszy od świata aktorów, bodaj dlatego, że występując pojedyńczo „artyści“ nie są narażeni na porównania i współzawodnictwo, wzbudzające zawiść.

* K o n i e c „S c a l i“ m e d j o l a ń s k i e j. Słynny teatr w Medjolanie zostanie wkrótce prawdopodobnie zamknięty. Jest to scena subwencjonowana przez miasto, a skutkiem różnych zawikłań fundusze teatralne były w ostatnich latach w stanie bardzo opłakanym. Zarząd miejski Medjolanu przeprowadził obecnie głosowania ludowe co do dalszego subwencjonowania teatru i wniosek został odrzucony 11.000 głosów przeciw 7000. Niespodziewany ten wynik wywołał wielkie wrażenie w sferach artystycznych całej niemal Europy, przyzwyczajonych od dziesiątek lat uważać scenę „Scali“ medjolańskiej za najpierwszą.

* Z Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“ komunikują nam: Dnia 16 b. m. rozstrzygnięty został konkurs ogłoszony za pośrednictwem Tow. przez warszawską firmę braci Hempel na projekt srebrnej łyżki słołowej o charakterze swojskim. Nadesłano 65 projektów. Ponieważ po kilkakrotnem głosowaniu jednakowa ilość głosów padła na dwu projekty, przeto komisja rozpoznawcza Towarzystwa, stanowiąca sąd konkursowy, uchwaliła nagrodzić obydwie, rozdzieliwszy nagrodę na dwie równe części, tembardziej, że obydwa projekty, z których każdy stanowi odrębny pomysł, dopełniają się wzajemnie pod względem wyzyskania charakteru swojskiego.

Autorami prac nagrodzonych są pp.: Franciszek Mączyński, architekt krakowski i Stanisław Brukalski z Warszawy. Projekt p. Mączyńskiego jest artystycznem wyzyskaniem motywu ludowego zarówno pod względem całości, jak i ozdoby (klamra zakopiańska), projekt zaś p. Brukalskiego jest artystycznem skojarzeniem silnie w poczucie polskiej wrosłej sztuki zachodniej wieków ubiegłych z rodzimymi motywami ludowymi (podobnie, jak n. p. barokowe wpływy na skrzyniach mazurskich). Obydwa zaś odznaczają się umiejętnem zastosowaniem kształtów i ozdób do materjału, którego wymagał konkurs (srebro).

Oprócz nagrodzonych, wyróżniono jeszcze 4 prace. Pierwsze wyróżnienie otrzymał projekt, którego autorem jest autor nagrodzonej pracy p. Mączyński, drugie wyróżnienie — projekt, opatrzony godłem „N. D. S.“, trzecie — projekt, którego autorem jest autor drugiej nagrodzonej pracy p. Brukalski, czwarte — projekt opatrzony godłem „Wytrwałość“. Wogóle większość nadesłanych projektów, oparta przeważnie na motywach, znajdujących się na zakopiańskich wyrobach drzewnych, nie nadaje się do wykonania w metalu. Po za tem w ogólnej masie projektów dają się zauważyć niekiedy wcale udatne usiłowania nadania pomysłom odrębnego charakteru zarówno pod względem kształtów, jak i ozdób. Wobec tego Wydział Towarzystwa, mniemając, że oglądanie wszystkich prac konkursowych może być ciekawem i pouczającem dla artystów i publiczności i pragnąc je w tym celu umieścić na 1-szej wystawie Towarzystwa, która ma być otwarta dnia 15 stycznia 1902 r. w Muzeum Narodowem w Krakowie, zwraca się niniejszem z uprzejmą prośbą do autorów wszystkich prac nadesłanych, aby zechcieli je pozostawić w Towarzystwie i udzielić na wystawę.

TELEGRAMY.

Mianowania i odznaczenia.

Lwów 20 grudnia. Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficjalami oficjałów pocztowych Franciszka K i j o w s k i e g o w Krakowie, Chunę D a w i d a w Przemyślu, Leopolda D r e w n o w s k i e g o, Grzegorza H n a t y k a i Juljusza N e c z a s a we Lwowie.

Wiedeń 20 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował pryw. docenta dra Karola P o t k a ń s k i e g o nadzwyczajnym profesorem powszechnej historji w uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń 20 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował radcami budownictwa nadinżynierów Romana B i e l a ń s k i e g o, Wład. G a j a r s k i e g o, Jana K a w e c k i e g o, Kazimierza M a c h n i e w i c z a i Piotra P i n d e l s k i e g o; dalej zamianował nadinżynierami inżynierów Karola C z e c h o w i c z a, Władysława K o s t k i e w i c z a, Gabrjela N i e w i a d o m s k i e g o, Wiktora B u d z y ń s k i e g o, Franciszka G o ł ę b i a i Jakóba E n g e l b e r g a, oraz inżynierami adjunktów budownictwa Jakóba L i e b l i n g a i Wincentego H e i n a — wszystkich przy służbie państwowej budowniczej.

Wiedeń 20 grudnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał członkowi „Czerwonego krzyża“, prymarjuszowi, drowi Grzegorzowi Z i e m b i c k i e m u we Lwowie, order żelaznej korony III klasy.

Wiedeń 20 grudnia. Cesarz nadał prywatnemu docentowi przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, drowi Leonowi K r y ń s k i e m u, tytuł i charakter nadzwyczajnego profesora.

Ks. arcybiskup Teodorowicz.

Lwów 20 grudnia. Dzień konsekracji ks. arcybiskupa Teodorowicza jeszcze nie jest stanowczo oznaczony, prawdopodobnie konsekracja odbędzie się przed końcem stycznia i dokona jej książę-kardynał Puzyna.

Krajowa komisja przemysłowa.

Lwów 20 grudnia. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem marszałka kraj. Andrzeja hr. Potockiego, posiedzenie krajowej komisji przemysłowej. Między innymi uchwalono Tow. s t o l a r z y w Krakowie udzielić pożyczkę w kwocie 14 tysięcy kor.. Komisja uchwaliła zwrócić się do Wydziału kraj. z prośbą, aby popierał przemysł krajowy. Sprowadzanie fabrykatów z zagranicy ma być zawisłem od specjalnego zezwolenia.

Taryfa celna i traktaty handlowe.

Berno morawskie 20 grudnia. Na wczorajszem, ostatniem w obecnym składzie posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej, prezydent Izby Gomperz wygłosił mowę, w której podniósł, że Izba z powodu długiego zastoju prac parlamentarnych w ostatnich latach mało miała sposobności do zajmowania się najważniejszemi przedłożeniami rządowemi.

Natomiast Izba handlowa razem z innemi Izbami brała udział w ułożeniu powszechnej austro-węgierskiej taryfy celnej. Teraz Izba ma przed sobą bardzo ważne zadanie, a mianowicie prace przygotowawcze do traktatów handlowych. Jeżeli się zważy, że traktaty handlowe mają już końcem r. 1902 być wypowiedziane, a z końcem r. 1903 traktaty te tracą moc obowiązującą, to każdy przyzna, że należy pracować z całą energją, by módz dojść do celu. Bardzo utrudnionem jest to zadanie przez przedłożenie taryfy celnej niemieckiej, od której ostatecznego ułożenia zależy także w wielu punktach nasza taryfa

Do tych wielkich trudności przyłącza się jeszcze niepewność naszego stosunku ekonomicznego do Węgier. Niewiadomo, kiedy i jaka ugoda przyjdzie z Węgrami do skutku. Należy się spodziewać w interesie monarchji, że wielkie utrudnienia sprawy załatwi się z korzyścią dla obu połów monarchji i ludności. — Sekretarza Izby, posła do Rady państwa, Lechera, zamianowała Izba członkiem-korespondentem.

Obiad dworski.

Wiedeń 20 grudnia. Wczoraj wieczorem odbył się w Burgu obiad dworski z okazji imienin cara Mikołaja. W obiedzie wzięli udział: cesarz, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, ambasador rosyjski wraz z personalem ambasady, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, prezydent gabinetu dr Koerber, kilku ministrów i dworskich dygnitarzy. Podczas obiadu wzniósł cesarz toast na cześć cara.

Dodatki aktywalne urzędników..

Wiedeń 20 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie całego gabinetu, w którem na podstawie rezultatów ostatniego spisu ludności, miasto Bochnia, Chrzanów i Jaworów zostaną przeniesione z IV do III klasy dodatku aktywalnego urzędników państwowych. Te wyższe dodatki będą jeszcze w b. m. wypłacone dotyczącym urzędnikom w wyliczonych trzech miastach za cały rok 1901. Rząd zamierza dalej kilka miejscowości, w których notoryczne panuje szczególna drożyzna, przenieść wyjątkowo do wyższej klasy dodatków aktywalnych. Prace przedwstępne co do tego rozporządzenia będą wkrótce ukończone.

Przeciw Koerberowi.

Wiedeń 20 grudnia. Dziś odbędzie się posiedzenie Izby panów. Ks. prałat Zsokke wygłosi na niem mowę polityczną, zwróconą przeciw gabinetowi Koerbera za popieranie' ruchu L o s v. R o m.

Zapędy germanizatorskie.

Wiedeń 20 grudnia. Hr. Vetter, prezydent Izby, proponował, aby na konferencji ugodowej czesko-niemieckiej poruszono kwestję przemawiania w Izbie. Pragnął on, aby językiem pośredniczącym w Izbie był tylko j ę z y k n i e m i e c k i.

Przeciw temu wystąpił stanowczo p. Dawid Abrahamowicz. W sprawie tej rozmawiał z p. Abrahamowiczem korespondent wiedeński „Głosu Narodu“. Abrahamowicz wyraził się, że uchwała taka stworzyłaby bardzo niebezpieczny przywilej na rzecz tych, którzy znają język niemiecki i mogą po niemiecku przemawiać a więc inteligencji i Niemców. Dotychczas posłowie przemawiają z własnej ochoty po niemiecku. W razie przejścia takiej uchwały posłami zostaćby mogli tylko Niemcy i inteligencja. Gdyby takie żądanie miało przyjść na porządek dzienny obrad, z góry już można wnosić, że konferencja czesko-niemiecka by upadła.

Sobota dniem ferjalnym.

Wiedeń 20 grudnia. Ministerstwo oświaty pozostawiło Radzie szkolnej krajowej swobodę uznania w szkołach soboty dnia 28 b. m. jako dnia ferjalnego, jeżeli na ten dzień przypada tylko przed południem nauka, a dzień poprzedni 27 jest wolny od nauki.

Hakatystom wolno kraść.

Poznań 20 grudnia. Major Sudel został ponownie wybrany członkiem Izby rolniczej poznańskiej, przez Niemców okręgu poznańskiego. Od dawna już cięży na nim zarzut, że sprzeniewierzył z kasy Izby kwotę 5000 marek; ponieważ jednak Sudel jest znanym polakożercą i był nawet płatnym ajentem hakatyzmu, więc uchodzą mu jego sprawki w oczach tych samych sędziów, którzy tak surowo ukarali Rakowskiego i polskich uczniów gimnazjalnych.

Zatarg celny.

Londyn 20 grudnia. Biuro Reutera donosi z Perth w zachodniej Australji: Kapitana okrętu północno-niemieckiego Lloydu, skazała władza w Freemantle na grzywnę 25 funtów szterl., za zerwanie pomiędzy dwoma portami australskiemi nałożonej według nowej taryfy celnej pieczęci. Kapitan wzbraniał się zapłacić grzywnę, wskutek czego aż do jej zapłacenia wsadzono go do aresztu.

Roberts ustępuje.

Londyn 20 grudnia. Lord Roberts ustąpi wkrótce ze stanowiska naczelnego w wojnie boerskiej a zastąpi go krewny królewski ks. Connaught.

Niepokoje w Hiszpanji.

Barcelona 20 grudnia. Grupa strejkujących robotników metalurgicznych dała kilka strzałów na robotników, udających się do pracy. Właściciel warstatu, w którym robotnicy pracowali, odpowiedział również strzałami, przyczem trzej strejkujący robotnicy zostali ranieni. Właściciela warstatu aresztowano. Żandarmerja przywróciła spokój.

Zderzenie pociągów.

Nowy Jork 20 grudnia. Według depeszy, nadeszłej z Salinas w Kalifornji zderzyły się tam dwa pociągi, przyczem miało zginąć 12 osób, a 50 odnieść pokaleczenia. Jeden pociąg spalił się.

Według późniejszej wiadomości przy zderzeniu zginęły 2 osoby a 4 są ranne.

Z Afryki południowej.

Londyn 20 grudnia. Biuro Reutera donosi z Johannesburgu, że otwarto tam wczoraj po raz pierwszy giełdę.

Pierwsze posiedzenie Sejmu.

Lwów 19 grudnia. Marszałek krajowy rozesłał już zaproszenia na pierwsze posiedzenie Sejmu, które odbędzie się 28 b. m. o godz. 11-tej rano. Posiedzenie poprzedzą uroczyste nabożeństwa: w cerkwi św. Jura o godz. 9 rano, a w katedrze lwowskiej o godz. 10.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia nie został jeszcze uchwalony. Uchwali go na jutrzejszem posiedzeniu Wydział krajowy. O ile dotychczas wiadomo, na porządek dzienny pierwszego posiedzenia wejdzie: 1) uchwała w sprawie prowizorjum budżetowego, które ma być uchwalone na 3 miesiące lub pół roku; 2) Ratyfikacja wyborów 110 posłów; 3) uchwała w sprawie 3 dróg i 6 opłat gminnych.

Drugie posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę wieczorem, trzecie w poniedziałek; poczem sesja zostanie odroczoną.

Znaczna kradzież.

Lwów 19 grudnia. Posterunek żandarmerji w Komarnie zawiadomił telegraficznie tutejszą policję, że w nocy z dnia 17 na 18 b. m. włamali się złodzieje do sklepu niejakiego Minczera i zabrali towarów na jakie 4.000 k. Żandarmerja ma pewne poszlaki, że sprawcy zuchwałej kradzieży uciekli do Lwowa.

List pasterski episkopatu austryjackiego.

Wiedeń 19 grudnia. „Vaterland“ ogłasza list pasterski austyjackiego episkopatu, w którym zawiadamia o uchwale założenia „Wolnego katolickiego uniwersytetu“ w Salzburgu, z okazji rozpoczęcia się nowego stulecia. List pasterski wywodzi, że główną przyczyną założenia takiego uniwersytetu jest ochrona młodzieży uczącej się od wpływów szkodliwych i utrzymanie oraz wzmocnienie wiary katolickiej u słuchaczy. Uniwersytet ma dalej zapewnić dobry wpływ ludzi wykształconych na lud i na życie publiczne, propagować miłość ojczyzny przez wpajanie patrjotycznych zasad. List pasterski zaznacza, że episkopat uważa sobie za obowiązek popierać zakładanie takich uniwersytetów, a jest także i życzeniem rodziców, by ich dzieci na uniwersytecie nie traciły zasad religijnych, lecz owszem dalej religijnie się kształciły. Bliższe szczegóły co do urządzenia takich uniwersytetów zostaną później ogłoszone. Kierownictwo takich uniwersytetów spoczywać będzie w rękach papieża i biskupów, którzy też mają czuwać nad sposobem powoływania profesorów. Profesorowie ci oprócz całej stanowczości przedstawiania prawd katolickich muszą także posiadać odpowiednią wiedzę naukową. O ile środki na to pozwolą na tym uniwersytecie zaprowadzone będą wykłady najważniejszych przedmiotów także w obcych językach (językiem wykładowym będzie język niemiecki). W końcu zajmuje się list pasterski sposobem zebrania środków na urządzenie tego uniwersytetu przez urządzenie składek.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 19 grudnia. Tegoroczna dywidenda Banku austro-węgierskiego prawdopodobnie wynosić będzie około 66 kor. 60 hal. Walne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego zwołane będzie na 3 lutego 1902 r.

Wyjaśnienie Jaworskiego.

Wiedeń 19 grudnia. „N. Fr. Presse“ ogłasza w wieczornem wydaniu następujące pismo prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego. W wydaniu wieczornem „N. Fr. Presse“ z dnia 18 go b. m. znajduje się notatka w sprawie zamierzonego złożenia mandatu do Rady państwa przez posła dra Kozłowskiego, której to notatki proszę o sprostowanie w następnujący sposób: Gdy pos. dr Kozłowski objawił zamiar złożenia mandatu natychmiast po załatwieniu w Izbie referatu o fundu szu meljoracyjnym, zostałem uproszony przez parlamentarną komisję Koła polskiego, abym osobiście jako prezes starał się nakłonić pos. Kozłowskiego, by ze względu na to, że jego referat w komisji budżetowej o ministerstwie rolnictwa jeszcze nie jest załatwiony i że natychmiastowe przez niego złożenie mandatu, opóźniłoby rychłe załatwienie budżetu, aby odroczył zamierzone złożenie mandatu aż do załatwienia tegoż referatu, na co też pos. Kozłowski się zgodził.

Rozwiązanie Izby handlowej.

Praga 19 grudnia. Izba handlowa i przemysłowa została z d. 20 b. m. rozwiązana.

Niemieccy studenci przeciwko Polakom.

Berlin 19 grudnia. Wczoraj wieczorem odbyło się w jednej z hal miasta wielkie zgromadzenie studentów niemieckich, zwołane celem uchwalenia protestu przeciw manifestacji studentów polskich na uniwersytecie berlińskim. Po złożeniu referatu, przemawiało wielu mowców. Uchwalono dwie rezolucje, z których jedna zwraca się do studentów polskich z wezwaniem, aby zaprzestali wszelkich usiłowań manifestacji swego nieprzyjaznego Niemcom sposobu myślenia, na gruncie akademickim. Druga rezolucja zawiera prośbę do ministra oświaty o poczynienie zarządzeń, któreby zapobiegły szkodliwemu wpływowi, wywieranemu na studja przez studentów zagranicznych.

Wilhelm II. jako krytyk sztuki.

Berlin 19 grudnia. Przy odsłonięciu jednego pomnika w Sieges Alee wygłosił dziś cesarz Wilhelm długą mowę. W mowie tej wezwał cesarz artystów i rzeźbiarzy, aby nie podlegali prądom modernistycznym ale pracowali według starych wielkich zasad sztuki. Inaczej robota wasza — mówił cesarz — stanie się robotą fabryczną. Cesarz wzywał artystów następnie, by tworzyli tylko to, co jest pięknem, a nie gonili za reklamą (!). Starożytni artyści nie imali się reklamy a mimo tego osiągnęli Sławę. Cesarz zakończył swą przemowę słowami: „Poczucie tego co jest pięknem a co brzydkiem, posiada każdy człowiek, należy te uczucia w narodzie pielęgnować a do tego muszą się przyczynić artyści i rzeźbiarze“.

Francja i Sjam.

Londyn 19 grudnia. „Times“ donosi z Bangkok, że między Francją a Sjamem podjęto na nowo pertraktacje w rozmaitych sprawach spornych.

Możliwość wojny.

Waszyngton 19 grudnia. Niektóre dzienniki tutejsze donoszą, że należy się obawiać w najbliższym czasie wybuchu wojny między Kolumbją i Wenezuelą.

Podróż dworu chińskiego.

Pekin 19 grudnia. Dwór cesarski przebył już 130 mil z Kajfonghu w kierunku Pekinu.

Turcja i Kreta.

Konstantynopol 19 grudnia. Dzienniki tureckie donoszą, że państwa podpisane na traktacie berlińskim dały rządowi tureckiemu zapewnienie, że „status quo“ na Krecie będzie utrzymany.

Szowinizm angielski.

Birmingham 19 grudnia. Przyjaźnie usposobiony dla Boerów członek parlamentu Loyd George chciał wczoraj wieczór przemawiać na pewnem zgromadzeniu członków parlamentu w duchu liberalnym. Wrogo wobec mowcy usposobieni słuchacze, chcieli go strącić z podjum, czemu przeszkodziła policja. Zgromadzenie uchwaliło następnie rezolucję przyjazną dla rządu. Mowca pod ochroną policji musiał się schronić w bezpieczne miejsce. Podczas tego zajścia tłum powybijał szyby w lokalu, w którym się zgromadzenie odbywało. W starciu z policją jedna osoba została zabitą, wiele zostało zranionych. 30 osób aresztowano.

Wiedeń 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu „collegium“ profesorów wyższej szkoły technicznej w Wiedniu zamianowano arcyksięcia Rainera i ministra oświaty Hartla doktorami nauk technicznych „honoris causa“.

Wiedeń 19 grudnia. W ogólnych audjencjach przyjęty został także były minister dla Galicji Chłędowski.

Sofja 19 grudnia. Dymisja gabinetu nie została jeszcze przyjętą, jak sądzą obecni ministrowie, pozostaną nadal w urzędowaniu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 19 grudnia. (Giełda połudn.). — Godzina 3·—. Marki 117·20. Renta majowa 99·15, Węg. renta koronowa 94·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 652·75, Akcje węg. 666, Akcje Anglobanku 260·—, Akcje Unionbanku 548·50, Akcje Länderbanku 420·—, Akcje kolei państ. 655·—. Lombardy —, Akcje fabryki broni 288, Akcje tytoniowe 285·50, Akcje Alpiny 397·50, Losy tureckie 100·50. Ruble 253·25.

Usposobienie. Tendencja spokojna: akcje kolejowe, Staatsbahny słabsze, Länderbanki i akcje tramwajowe silniej.

Cukier: Usposobienie spokojne 18·95, spirytus: niezmienione 35·60.

Berlin 19 grudnia. (Godz. 3 popoł.). Akcje kredytowe 205·75, Tow. dyskontowe 180·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi **Stanisławowi Sztajnerowi w Wieliczce**, za troskliwą i bezinteresowną opiekę w chorobie córki i wybawienie jej od grożącej śmierci przez umiejętne leczenie, składają na tem miejscu serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!“

Piotr i Stefanja Wiśniewscy.

Najdogodniejszy Abonament

wszystkich dzienników i ogłoszeń

Sprzedaż pojed. numerów pism kalendarzy, kart z widokami, Rozkładów Jazdy, breszur i t. p.

Abonament z drugiej ręki pism wiedeńskich i zagranicznych.

Gł. Ajencya Dzienników i ogłoszeń

J. Hopcasa i A. Salomonowej

w Krakowie, plac Maryacki L. 2.

Krawiec

Antoni Sadowski i Syn

W KRAKOWIE

ul. św. Jana L. 12, parter

poleca Szan. Publiczności swój

Skład Kortów i Sukna

zaopatrywany na każdą porę roku

w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych, najwięcej renomowanych. 256

Wykonanie gustowne. Ceny najniższe.

Mieszkania

składającego się **z 12—14 pokoi**, z dobrym rozkładem i o kilku wchodach, z obszerną kuchnią i pralnią, poszukuje się **od 1-go kwietnia 1902**. Obejmować może także dwa piętra lub całą realność mniejszą. — Adresy podać do Administracyi „Głosu Narodu." 2825 4 6

Pasztet

z gęsich wątróbek strasburgski funtowa puszka 1 złr. 50 ct., — z truflami 2 złr.

PÓŁGASKI

nieustępujące pomorskim, kilo złr. 1·95.

BULIONY

niezwykłej siły i dobroci, kilo po złr. 5, 6, 7·50 i 10 złr.

Herbatę chińsko-rosyjską

zbiór majowy, najlepsza.
Suchong od złr. 3·75 do złr. 2·25 za funt.
Congo od złr. 2·80 do złr. 1·80 za funt.
Okruchy najprzedniejsze funt złr. 1·75

poleca 2685

Dwór Łapszyn
Brzeżany.

Dyetarjusz

z ładnem i szybkiem pismem, obznajomiony z manipulacyą sądową, **poszukuje posady** od 1 stycznia 1902. Zgłoszenia pod: „A. C. poste restante Gromnik." 2828 2 3

Ekspedytorka pocztowa

rutynowana w poczcie, **w telegramie słaba**, poszukuje administracyi lub ekspedytury, ale na dłuższy czas od pierwszego lutego 1902. Adresować: „Espedytorka Ołpiny." 2832 2 0

M. Jakubowski w Krakowie

Magazyny w Krakowie, Sukiennice L. 26, 27 we Lwowie, Plac Maryacki w Czerniowcach, Rynek główny Hotel pod Czarnym Orłem.

Ma zaszczyt polecić **wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra**, jako to: nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacye do pozłacania, posrebrzania, niklowania i bronzowania.

Wypożycza nakrycia „SZTUĆCE STOŁOWE" na większe zebrania. 2617 5 6

Osoby, żądające ulg w wypłatach, zechcą się zgłaszać do **kantoru w Krakowie, ul. Kanonicza L. 16.**

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25

PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH

polecają

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowicę,

SZAMPANY,

znakomitą Herbatę oryginal. chińską

oraz

MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE

od najniższych cen. 2669 8 9

M. BEYER i Spółka

SKŁAD PŁÓCIEN

i BIELIZNY GOTOWEJ

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14

naprzeciw kościoła Najśw. P. Maryi

polecają 2824 3 3

Praktyczne Podarki na Gwiazdkę

i Nowy Rok.

Bluzki flanelowe i sukienne od złr. 1·75 i wyżej.

Bardzo ładne Bluzki jedwabne od złr. 9.

Wielki wybór Halek zimowych wełnianych i jedwabnych od najtańszych do najozdobniejszych.

Zwracamy szczególną uwagę na naszę nowości **w Chustkach** batystowych, płóciennych i jedwabnych.

---

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu**, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H Mac Garvey** zapłacimy 2513 13 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski**, wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Wysyła pod gwarancyą

prawdziwe wina naturalne

w czterolitrowych oplatanych gąsiorkach. 2581 4 21

Wino czerwone „Villányer"	fl. 3·—
Wino białe „Rieslinger"	„ 3·—
Szomorodner	„ 4·50
Ruster wyborowy słodki	„ 4·50
Tokajer	„ 14·—
Cognac stary	„ 9·—
Śliwowica stara	„ 6·—
Treber winny	„ 5·—

Wyż wymienione ceny rozumią się za 4 litry wraz z gąsiorkiem do każdej stacyi pocztowej opłatnie. — Dokładne cenniki gratis i franco przesyła

„Varadische Kellereien und Realitäten Besitzung" in Villány Süd-Ungarn.

„Confiserie Union" we Lwowie.

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady,

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite krajowe fabrykaty specyalne**, jako to: Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszelkiego rodzaju. — Bonbony atłasowe — produkta słodowe — karmelki owocowe bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientalne specyały cukrowe. — Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedynczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolad, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cukru burakowego. Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marmolady i t. p. 75 19 26

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — bada i kontroluje stale chemik sądowie zaprzysiężony

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie.

Fabryka ul. Zamarstynowska 21, Zarząd ul. Łukasińskiego 4.

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez Towarz. lekarskie w Krakowie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueriach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych.

CIĄGNIENIE nieodwołalnie **16 stycznia 1902.**	**Losy na ogrzewalnie dla biednych.** **Główna wygrana** koron **40.000** wartości.

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia oraz w Administracji „Głosu Narodu". 2701 8 0

Kupujcie!

„Trzebenickie" zdrowotne owocowe Likiery

Kompoty, Marmolady, Koniak owocowy, wyborną Śliwowicę!

Specyalność! „Trzebenicka Wiśniówka".

W każdym handlu do nabycia. 2811 1 6

Kupujcie!

C. k. uprzyw. Zakłady Fabryczne w Tenczynku Leszka Prus Wiśniowskiego

polecają na Święta

ZNAKOMITY PORTER TENCZYŃSKI

Piwa Eksportowe i Marcowe w butelkach i beczkach. 2821 5 0

Zamówienia uskutecznia się odwrotnie w skrzynkach po 25 i 50 butelkach. **Reprezentacya Kraków ul Bracka 11.**

Na czasopisma

polskie, francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie

przyjmuje prenumeratę

Księgarnia katolicka

Dr Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek gł. 30.

Telefonu Nr. 418, 2716

zapewniając punktualną i szybką ekspedycję.

Cenniki czasopism przesyła się bezpłatnie odwrotną pocztą.

Łyżwy

w wielkim wyborze poleca **H. Niemetz**, optyk i mechanik w Krakowie **ul. Szewska L. 2.** Przyjmuje się ostrzenie i czyszczenie łyżew. 2802 3 12

Dyetarjusz sądowy

mający żonę i 9 drobnych dzieci, których w żaden sposób ze swego obecnego zarobku utrzymać nie potrafi, prosi na tej drodze o umożliwienie mu bytu przez danie jakiegoś zatrudnienia po za godzinami urzędowemi. Adres poda Administracja „Głosu Narodu". 2805 5 5

Leon Wieczorkowski

przeniósł swoją pracownię tapicerską z ulicy Szpitalnej L. 30 na ulicę Sławkowską pod L. 23

i poleca się nadal względom Szan. Publiczności. 2706

Znana firma katolicka.

Karola Poellatha

w Schrobenhausen, w Bawaryi

poleca swe własne wyroby fabryczne po cenach fabrycznych:

Obrazy i Obrazki w tysiącznych odmianach, **z polskimi tekstami** kolorowe, etaloryty, fototypie, z koronkami i boz. od najtańszych do najdroższych, zwłaszcza różne odpowiednie **na Boże Narodzenie** i **na Kolędę.**

Różańce i Koronki, w najrozmaitszych gatunkach i oprawach.

Medaliki i Krzyżyki. mosiężne, niklowe, aluminiowe, srebrne i posrebrzane oraz wszystkie **inne przybory do nabożeństwa** jak szkaplerze, paski, medalowe paski pokutnicze (pół i 2 m.) i t. d.

Szczegółowe katalogi posyła się na żądanie darmo i opłatnie. 2826 2 5

Z FIUME przysyła

$4\frac{1}{2}$ kg.	**Ballca** szlachetna	fl. 4·50
$\frac{1}{2}$ „	**Portorico**	fl. 5·40
$4\frac{1}{2}$ „	**Java**	fl. 5·85

Do tego może być dopakowane $\frac{1}{4}$ kg., $\frac{1}{4}$ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko ocione, opłacone. za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 2 20

M. J. Rodé.

Restauracja i kawiarnia

wraz z urządzeniem jest z wolnej ręki do sprzedania za 3000 złr. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 3. 2638 9 10

Masło deserowe

we wszelkiej ilości kupujemy za gotówkę. Oferty pod Nr. 612 Lwów poste rest. za okazaniem kwitu inser. 2817

2 Fortepiany Krótkie

używane, do sprzedania u stroiciela fortepianów St. Słotwińskiego ul. Szewska Nr. 10. 2831 3 3

Jedynym środkiem chroniącym od chorób zakaźnych jest Lampka formalinowa

„HYGIEA"

polecana przez pierwsze powagi naukowe, a mianowicie: Tajnego Radcę Prof. Löfflera, tajn. Radcę Prof. Liebreicha, Prof. Keibla, Prof. C. Almquista, Prof. Kenwooda, Prof. Rideala i wielu innych.

Dr. A. Niché, dyrektor szpitala w Wrocławiu, pisze: „Korzystając z łaskawego polecenia Radcy Dworu Dr. Schmid'a, zastosowałem u siebie w domu, gdzie szkarlatyna wybuchła, lampkę „Hygiea", w skutkach okazała się ona znakomitą".

Prof. Dr. Mason B. przenosi lampkę „Hygiea" ponad wszelkie dotychczas używane maszynki i przypisuje jej nadzwyczaj skuteczną działalność.

Odznaczona wielokrotnie pierwszemi nagrodami na Wystawach światowych: Paryż 1900. 2. Grands Prix; Hamburg złoty medal postępu 1898; Neapol 1900. Złoty medal. Berlin 1897. Złoty medal.

Cena lampki formalinowej „Hygiea" 4 kor. 50 hal.

Pudełko pastylek 20 sztuk 30 halerzy (wystarcza przy ciągłem użyciu na 10—15 dni). 2814 1 2

Skład fabryczny: Pierwszy konc. Zakład desinfekcyjny **„Nuntia" Kraków, ulica Floryańska L. 25.**

Rękawiczki

własnej fabryki, różnego rodzaju poleca Szanownej P. T. Publiczności polska Fabryka pod firmą

A. Mirkiewicz.

Sprzedaż przy ulicy Szewskiej L. 2, fabryka oraz pierwszorzędna pralnia rękawiczek ulica Mostowa L. 4. 2791

Telefon Nr. 195. **Telefon Nr. 195.**

J. RIPPER

w Krakowie ul. św. Jana 5

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA OKOCIMSKIEGO

poleca Szanownej Publiczności

Piwo w butelkach i beczkach **Okocimskie, exportowe, marcowe, Bok, Piwo w syfonach.**

Jeneralne Zastępstwo na zachodnią Galicyę

Piwa Pilzneńskiego

z browaru Mieszczańskiego marki B. B. z r. 1842

poleca **Piwo pilzneńskie** w beczkach i **Piwo** pasteryzowane w butelkach. 2845 1 2

Już nadeszły

ZABAWKI

do handlu 167

STEFAN PORĘBSKI i Ska

Grodzka L. 2 Kraków.

Rutynowana ekspedytorka teler.

poszukuje natychmiast posady. „L. D." Sambor, poste restante. 2846 1 6

ZBIÓR KOLĘD

na fortepian lub organy układu 2792

W. Richlinga

wydanie trzecie — poleca

Księgarnia muzyczna

A. Piwarskiego i Sp.

w Krakowie.

Cena 2 K. 40 h., z przesyłką poczt. o **10** halerzy więcej. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Miód „Patokę"

w 5-kilowych puszkach na żądanie wysyła **ks. W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach** poczta Denysów za pobraniem 6 Koron. 2755 7 3

Cioteczko!

Proszę adres listownie. 2847 1 1

WUJEK.

CYPRYS.

24-go bądź duszą nad Wisłą. 2844

Wieś

obejmująca 460 morgów obszaru, w tem około 100 morgów łąk, siedm morgów chmielarni, z dobrymi budynkami, godzinę drogi oddalona od Krakowa jest każdego czasu do wydzierżawienia. **Bliższej wiadomości udzieli Dr. Władysław Liso-ski adwokat w Krakowie Wiślna Nr. 8.** 2794 4 5

Potrzebna osoba

inteligentna z lepszej rodziny do zarządu domem, prowadzenia gospodarstwa kobiecego i wyręczania Pani domu. — Zgłoszenia z podaniem świadectw i warunków, przyjmuje: Zarząd Dóbr Gorajowice, poczta Jasło. 2833 2 3

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"

drukować będzie w r. 1902 nowe powieści:

„ANASTAZYA"

Elizy Orzeszkowej — z illustracyami.

„POPIOŁY"

Stefana Żeromskiego.

„CHŁOPI"

Wł. Reymonta.

„Dziwne Powieści"

Bolesława Prusa.

Nadto otrzymują wszyscy prenumeratorzy:

12 tomów Pism Sienkiewicza bez żadnej dopłaty, ani za książki, ani za ich przesyłkę,

które w r. 1902 zawierać będą oprócz drobniejszych utworów

„Ogniem i Mieczem"

ozdobione 24 illustracyami **Antoniego Piotrowskiego.**

Henryk Sienkiewicz

obiecał dać „Tygodnikowi" najpierwszą wielką swoją powieść, której akcya rozgrywać się będzie w epoce Napoleońskiej. Illustracye do tego utworu wykona znakomity batalista i znawca czasów Napoleońskich **Wojciech Kossak.**

Obok dzieł Sienkiewicza, będziemy nadal dołączali **dodatek powieściowy,** zawierający **przekłady najlepszych utworów literatury zagranicznej.**

Jako premium nadzwyczajne

otrzymają wszyscy prenumeratorowie „Tygodnika" wspaniałą a nigdzie dotychczas niewystawioną kompozycyę KAZIMIERZA ALCHIMOWICZA pod tytułem:

„Nad grobem Robaka"

(Jacka Soplicy), odbitą kolorami na grubym welinie.

Prócz tego wydajemy dla prenumeratorów „Tygodnika illustrowanego" znakomite, nie znane u nas dzieło historyczne **J. I. Kraszewskiego** pod tytułem:

„POLSKA w czasie 3 rozbiorów"

(1772—1799)

w 3 tomach, około 100 arkuszy druku wielkiej 8-ki, illustrowane conajmniej 200 scenami i t. p. w cenie wyjątkowo niskiej: za 3 tomy rb. 6, (w oprawie rb. 9).

Tom I-szy wyjdzie w marcu r. p., całość w ciągu 1902.

Warunki prenumeraty „Tygodnika illustrowanego" wraz z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami Sienkiewicza:

w Krakowie: kwartalnie Kor. **6,** półrocznie Kor. **12,** rocznie Kor. **24.** — Z przesyłką pocztową kwartalnie Kor. **7·20** h., półrocznie Kor. **14·40** h., rocznie Kor. **28·80.** — Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w oprawie, zechcą nadsyłać na oprawę 12 tomów Kor. 4·80 hal.

Główna ekspedycya w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie. Prospekty wysyłają się gratis. 2772 2 3

Mam zaszczyt zawiadomić P. T., że **Główny skład piwa Skawińskiego** przy ulicy Florjańskiej pod Nr. 33 w Krakowie się znajdujący, dotychczas przez p. Henryka Fuglewicza prowadzony — **objęliśmy** z dniem 1 grudnia 1901 r. **we własny zarząd,** że tedy od tego dnia wspomniany skład piwa prowadzi i prowadzić będzie **Browar Skawiński** na swoje imię i na swój rachunek pod firmą:

Reprezentacya Browaru Skawińskiego.

Polecamy tedy P. T. powszechnie znane z dobroci następujące gatunki piwa:

1. **Eksportowe 11 butelek za 2 korony**
2. **Marcowe 12 butelek za 2 korony**
3. **Porter 11 butelek za 2 korony**

jak również te same gatunki piwa w beczkach.

Wobec objęcia wspomnianego składu piwa przy ulicy Florjańskiej pod Nr. 33 w Krakowie się znajdującego. we własny zarząd — ręczymy tak za dobroć piwa, jak również za rzetelną i szybką usługę. 2798 4 6

Browar Skawiński.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.